ZIEMIANIN

PISMO POŚWIĘCONE

ROLNICTWU I PRZEMYSŁOWI.

Gdy się naród rzuci rojem,
I dołoży silnéj ręki,
To nie darmo się i znoim:
Gumna, stogi się postroją,
I jest dosyć w potrzeb swoją.
I świat karmim chlebem swoim.

Pieśń o ziemi naszéj.

TOM VII.

LESZNO.
NAKŁADEM I DRUKIEM ERNESTA GÜNTHERA.

1852.

Oświadczenie Redakcyi.

Z końcem zeszłego roku *Ziemianin* ukończył dwa lata swego istnienia, i rozpoczął rok trzeci w tych samych, jak dotąd, warunkach.

Przy téj sposobności, Redakcya winna oświadczyć publiczności, jakie miała trudności w wydawnictwie, jaki czuje niedostatek w swém piśmie, a nadto wytłumaczyć się winna, dla czego *Ziemianin* niewychodził już w r. 1851 z tą samą regularnością z początkiem każdego miesiąca, jak w roku 1850. Redakcya, składająca się z dwóch osób, odlegle od siebie mieszkających i również odlegle od Leszna, gdzie się *Ziemianin* drukuje, odbywająca zatém wszelkie porozumiewanie się przez korrespondencyą, tak między sobą, jak z drukarnią, już tém samém narażona jest na zwłokę i stratę czasu; prócz tego, obydwaj redaktorowie są praktycznymi gospodarzami; zarząd przeto własnego gospodarstwa, a oprócz tego mnóstwo innych interesów prywatnych i publicznych, któremi obydwaj są obarczeni, niepozwalają im wykończać pracy redaktorskiéj w wymaganym czasie. W roku 1850 tak się poprzednio przysposobili w zapas artykułów, że *Ziemianin* wychodził tak regularnie z początkiem każdego miesiąca, jak może żadne pismo miesięczne podo-

bnéj objętości u nas nie wychodzi; w drugiém półroczu 1851 tak się wydawnictwo opóźniło, że zawsze z końcem miesiąca, a nawet Xty poszyt, na październik, z początkiem listopada był wydany. To spowodowało tak redakcyą, jak i wydawcę, ażeby poszyt XIty razem z XIIstym w jednym zeszycie na końcu grudnia r. z. wydać. Jestto z resztą środek wyrównania pisma peryodycznego miesięcznego z zapowiedzianym czasem, używany w innych krajach, jak tego mamy przykład na piśmie agronomiczném miesięczném, w Lipsku wychodzącém, daleko mniejszéj od *Ziemianina* objętości. Pismo miesięczne agronomiczne, nie donosząc żadnych wiadomości i nowin bieżących, nie traci wcale na tém, czy o dwa lub trzy tygodnie późniéj wychodzi; dla redakcyi tylko z tego względu pożądaną jest rzeczą, trzymanie się ścisłe zapowiedzianego terminu, iż podług tego umieszcza czasowe potrzeby gospodarstwa, obrabiające artykuły w poprzednim zawsze poszycie, tak, żeby gospodarz miał przynajmniéj miesiąc czasu naprzód do wykonania téj lub owéj melioracyi, do uprawy na tę lub ową roślinę; i tak np. umieściliśmy artykuł: Kukuryca, w miesiącu kwietniu, i o ile nam wiadomo, artykuł ten pobudził wielu gospodarzy w W. ks. Poznańskiém do zaprowadzenia téj rośliny już bieżącego roku, i to, ile słyszeliśmy, w ogólności z bardzo pomyślnym skutkiem. W r. 1850 artykuł o wyrzucaniu brózd na oziminę, umieszczony w wrześniu, pobudził zaraz w tym samym roku przy zasiéwie oziminy wielu do naśladowania tego sposobu brózdowania. — Starać się przeto będziemy, aby w r. 1852 *Ziemianin* przynajmniéj przy końcu każdego miesiąca regularniéj jak w r. 1851 wychodził.

Niedostatek, jaki czujemy w naszém piśmie, polega głównie na tém, iż dotąd od naszych szanownych korrespondentów i współpracowników mało odbieramy artykułów takich, któreby krajowe, rodzime gospodarstwo opisywały w przykładach, z wymienieniem miejsc i nazwisk; a takie opisy praktyczne i rzeczywiste więcéj skutkują, więcéj robią wrażenia, jak ogólne rozprawy czysto teoretycznéj treści.

Takie opisy gospodarstw wzorowych w królestwie polskiém znajdujemy w każdym poszycie *Roczników gospodarstwa krajowego*. Czyż to u nas niema gospodarstw, których wierny opis mógłby się stać przykładem dla innych, i które się nie potrzebują lękać wyjawienia prawdy? Posłuchajmy, co o nas mówi *Rocznik krakowskiego Towarzystwa rolniczego* (z opuszczeniem wzmianki o saméj Redakcyi). „Współpracownikami *Ziemianina* są: Dezydery Chłapowski, najznakomitszy „teoretyczny i praktyczny rolnik na ziemi polskiéj, i wszyscy znakomici gospodarze w Poznańskiém, Prusach i Szląsku polskim; mają prócz tego wielu korrespondentów zagranicznych, którzy ze wszystkich stron świata nadsyłają „im wiadomości i uwagi gospodarskie. Od bardzo dawnego czasu gospodarstwo rolne w Wielkiéj Polsce daleko „wyżéj stoi, jak w innych częściach kraju naszego. Późniéj uregulowanie stósunków wiejskich w téj „części Polski, bardzo korzystnie wpłynąć musiało na postęp rolnictwa. Przykład sąsiednich prowincyj, wzorowo „zagospodarowanych, wielki napływ cudzoziemców, których „naśladować koniecznie wypada, aby nieupaść zupełnie, nie „mało się przyczynił do wielkich udoskonaleń w gospodarstwie Poznańczyków. W takiém położeniu *Ziemianin*, ogłaszający najważniejsze doświadczenia miejscowe „i najużyteczniejsze pomysły zagraniczne, może być i jest „pismem znakomite rolnictwu robiącém przysługi itd.“ (resztę opuszczamy, bo *laus propria sordet.*) Chcieliśmy tylko wykazać naszym gospodarzom, jak wielką wagę w innych prowincyach Polski przykładają do gospodarstwa naszego, które na wyższym stopniu udoskonalenia być mienią, i do opisów miejscowego gospodarstwa. Niech to będzie przeto pobudką dla łaskawych naszych współpracowników, do zasilania naszego pisma artykułami czerpanymi z życia, z doświadczenia, z tego, co się na naszéj ziemi w przedmiocie gospodarstwa już zrobiło i jeszcze zrobi; a takie przykłady, mające koloryt prawdy i miejscowych stósunków, więcéj robią wrażenia, jak opowiadanie dziwów nadzwyczaj-

nych zagranicznego gospodarstwa, którym zwykle albo niewierzą, albo które z góry odrzucają, jako dla naszego gospodarstwa niepraktyczne i niemożliwe.

Drugą ułomnością naszego pisma jest częstokrotne niezachowanie czystości stylu polskiego; na nieszczęście, młodzież nasza, kształcąca się w szkołach niemieckich lub francuskich, utraciła częstokroć to delikatne uczucie nieskazitelności stylu, i w artykułach nam nadséłanych tak oryginalnych, jako téż częściéj jeszcze w tłumaczeniach z niemieckiego lub w artykułach z Francyi, czujemy zwroty stylistyczne to z niemieckiego, to z francuskiego żywcem przeniesione. — Redaktor, czytający artykuł, zastanawia się głównie nad treścią, poprawia błędy gramatyczne i ortograficzne, ale gdyby miał przerabiać i zmieniać zwroty stylistyczne, musiałby nieoledwie taką samą podjąć pracę, jak przy tłumaczeniu artykułu; a gdy praca taka przechodzi siły i możność, nieraz umieszczony bywa artykuł w *Ziemianinie*, ważny co do treści, a rażący co do stylu; pamiętajmy, że jeszcze bardziéj razić będzie w Warszawie, w Krakowie itd., dokąd daleko więcéj egzemplarzy *Ziemianina* się rozchodzi, jak w Prusach.

Imieniem naszém i publiczności, wynurzamy wdzięczność gorliwym naszym i łaskawym współpracownikom; tym zaś, którzy pomimo uroczystéj obietnicy dotąd nie raczyli zasilić ani jednym artykułem *Ziemianina*, przypominamy ich zobowiązanie się względem publiczności i dla dobra publicznego. Powstawanie i zawięzywanie towarzystw agronomicznych w naszéj prowincyi, daje nam nadzieję i otuchę, że udział i współpracownictwo dla *Ziemianina*, zamiast się umniejszyć, z wzrostem Towarzystw agronomicznych tylko powiększyć się może, i że *Ziemianin* stanie się całkiem organem Towarzystwa centralnego rolniczego, jeżeli takowe na nowo powstanie. — Pan Günther jest nadal właścicielem i wydawcą *Ziemianina*; interesa prenumeraty i wydawnictwa, będą tak jak w r. 1851 przez niego nadal załatwiane. Korrespondencye nadsélają się franco pod adresem: Księgarnia E. Günthera w Lesznie; albo pod adresem: Wojciecha

Lipskiego w Lewkowie, lub Wolniewicza w Dembiczu pod Środą.

Artykuły z Ziemianina bywają całkowicie przedrukowane w Dodatku rolniczym, który Dziennik warszawski redakcyi Rzewuskiego wydaje, bez wymienienia źródła, z podpisem tylko początkowych liter nazwiska autora. Przeciwko temu zamilczaniu źródła nie pozostaje nam nic więcéj do zrobienia, jak donieść o tém czytającéj publiczności.

Z odwołaniem się do poprzedniego oświadczenia Redakcyi, pozwala sobie podpisany nadmienić, iż z swéj strony starać się będzie o regularne wychodzenie i prędką ekspedycyą. Spodziewa się zarazem, iż przez żywszy udział pismo to utrzyma się, które dla każdego gospodarza, idącego za wielkiemi i szybkiemi postępami, i chcącego się obznajomić z najnowszemi odkryciami i doświadczeniami w obrębie gospodarstwa, nader wielkiéj jest wagi.

Wszystkie urzędy pocztowe, jakotéż wszystkie księgarnie, przyjmują zamówienia na *Ziemianina*. Półroczna przedpłata wynosi 3 talary.

Leszno, w Styczniu 1852.

Ernest Günther.

SPIS

artykułów w Tomie VII. zawartych.

POSZYT I.

STYCZEŃ.

Strona.

Oświadczenie Redakcyi III

I. Kilka słów na obronę zagonów, przez Maxymiliana Jackowskiego 1

II. O pługu (z rycinami), p. Wolniewicza 8

III. Płodozmian dla gospodarstw włościańskich Schwarza p. K. Z. 24

IV. Słów kilka o uprawie buraków, p. J. T. 29

V. Środki przeciw zarazie na bydło, p. Dra. Petzold . . 37

VI. Kucie koni 40

VII. Obrazek dobrego gospodarza 46

Strona.

VIII. Jeszcze o guano 52
IX. Ogród botaniczny w Petersburgu 55
X. Korrespondencya 57
XI. Rozmaitości 69
XII. Felieton literacki 74

POSZYT II.

LUTY.

XIII. Siła pożywna wody i sztuczne zawodnienie w ogrodnictwie i rolnictwie, przez profesora Dra. Schulz-Schultzenstein. 77
XIV. Zakłady ogrodnicze koronne w Rosyi, p. barona Fölkersahm w Papenhoff, pod Libau, w Kurlandyi 101
XV. O rozkładzie stósownym robót rolniczych, p. J. z W. 107
XVI. Czy przez większy stan nawozu zmienia się klasa ziemi, p. Z. 109
XVII. Uprawa pasternaku 114
XVIII. Opis uprawy bulwy w Pitzpuhl 126
XIX. Palenie wódki z bulwy 128
XX. Wytępienie kaniaoki, czyli wylubu. (Cuscuta europea), p. I. T. 131
XXI. Paraliż jagniąt 134
XXII. Tuczenie świni, p. F. H. 136
XXIII. Korespondencya (z rysunkiem) 140
XXIV. Rozmaitości 160

POSZYT III.

MARZEC.

XXV. Czy woły, czy konie są korzystniejsze jako pociągowy inwentarz do uprawy roli, w naszych stósunkach gospodarskich, przez Wolniewicza . . . 165

Strona.
XXVI. O używaniu krów do uprawy roli, p. A. Białkowskiego 182
XXVII. Kongres rolników w Berlinie, p. W. L. 187
XXVIII. O uprawie roli i o niektórych narzędziach do uprawy roli (z ryciną), p. Ign. Łyskowskiego . . 199
XXIX. O zakładaniu zagajeń polowych i ochron dla zwierzyny, p. H. T. 205
XXX. Hodowanie owiec w Niemczech, w stósunku do produkcyi wełny australskiéj, przez H. Settegasta z Pruskowa 213
XXXI. Towarzystwo rolnicze w powiecie odolanowskim . 221
XXXII. Korrespondencya 228
XXXIII. Rozmaitości 246
XXXIV. Felieton literacki 248

POSZYT IV.

KWIECIEŃ.

XXXV. Zasady i korzyści z systematów rolniczych, przez A. Oświecimskiego 253
XXXVI. Reguły Doświadczyńskiego przy hodowli bydła, przy karmieniu i pielęgnowaniu zwierząt domowych, p. K. K. 265
XXXVII. Przechowywanie roślinnych pokarmów sposobem pana Masson 268
XXXVIII. O budowie z piasku (z rycinami), p. L. S. . . 272
XXXIX. Garbowanie lnianych, bawełnianych i konopnych tkanin i wyrobów. (Antoniego Wimmera artykuł.) 275
XL. Nowy sposób przechowywania ćwikły, p. Felixa Midy 278
XLI. Lodownia nad ziemią (z ryciną), p. Mierzyńskiego, mistrza ciesielskiego 281
XLII. Środki przeciw dymieniu się 283

Strona.

XLIII. Propozycya, zkąd ubodzy ludzie na przednówku tanie wyżywienie mieć mogą, p. J. Lompe . . 287
XLIV. Pług parowy 290
XLV. Kukuryca, p. W. L. 294
XLVI. Żółta lucerna, p. pana Aldenhoven w Zons . . 301
XLVII. Postrzeżenia nad wścieklizną psów, p. R. Ulatowskiego 303
XLVIII. Części pożywne rozmaitych pokarmów ludzkich i zwierzęcych 305
XLIX. O podlewaniu ogrodowin 307
L. Odpowiedź na Recenzyą, p. Mittelstaedta . . 309
LI. Korrespondencya, p. S. 318
LII. Rozmaitości 320
LIII. Felieton literacki (ciąg dalszy) 328
Spis współpracowników 331

Redaktor: *Włodzimierz Wolniewicz,* w Dembiczu w pow. średzkim.
Czcionkami tłoczni Ernesta Günthera w Lesznie.